

PRZEGLĄD

olkuski

PISMO LOKALNE

DWUTYGODNIK

Nr 5/23/ MAJ. OLKUSZ, BUKOWNO. 8 STRON. CENA 2000 ZŁ



BOŚNIA

świat, którego nie ma

Czy to możliwe, aby mapę oglądać tak, jak się ogląda zdjęcia z rodzinnego albumu? Okazuje się, że tak. Przekonałem się o tym podczas spotkania z grupą uchodźców z Bośni mieszkających od pół roku w Bydlinie. Budynek schroniska turystycznego w Bydlinie nie wygląda zbyt luksusowo. Aby się do niego dostać, trzeba wyjechać połą drogą za Bydlin i przedostać się przez niepewnie wyglądający mostek i już jest się przed domem z białej cegły otoczonym lasem i polami. Obok znajdują się wykopy pod stawy, na podwórku stoją maszyny. Mieszkańcy schroniska nie byli początkowo skłonni do rozmowy.

Lody przełamała dopiero mapa Jugostawii, którą rozłożyłem na stole z prośbą, aby pokazali mi skąd pochodzą. Po chwili dookoła stolika zebrało się kilkanaście osób. Przyniesiono zdjęcia, pamiątki. Na fotografiach szczęśliwe rodziny, domy, zabawy w wiosce. Zapis świata, który przestał dla nich istnieć przed kilkoma miesiącami. Świata, którego nie ma.

Przed Świętami Bożego Narodzenia przyjechał do Bydlina autokar z 68 uchodźcami z Bośni. Grupa, wśród której były małe dzieci i osoby starsze, wkrótce

uszczupliła się, gdyż część /15 osób/ wyjechała próbując przedostać się na Zachód na własną rękę. Reszta pozostała. Jak tutaj trafili? Kiedy w kwietniu 1992 roku rozgorzały walki na granicy Bośni i Serbii, część z nich po zajęciu ich miejscowości przez oddziały serbskie została wysiedlona. Gdy represje względem muzułmanów zaczęły się nasilać jesienią 1992 roku wyjechała reszta. Najpierw, za kilka tys. DM. lub złoto przemycnicy przeprowadzali ich nocą przez

/c.d. na stronie 2/



Tydzień PCK.

Zarząd Rejonowy PCK w Olskuszu informuje, że od 2-9 maja będzie obchodzony pod hasłem "O godność dla wszystkich" tydzień PCK. W tym czasie będą prowadzone zbiórki pieniędzy na potrzeby akcji letniej dla ubogich dzieci z Olskusa. Młodzież szkolna weźmie udział w zorganizowanej 4 i 5 maja Olimpiadzie Wiedzy o Zdrowiu. Gospodarzem tej popularnie zwanej Eskulapiady będzie w tym roku II LO. Jednocześnie PCK dziękuje wszystkim olskuskim zakładom pracy, które wspomagały finansowo działalność stowarzyszenia i zwraca się do olskuskich firm prywatnych z prośbą o przyłączenie się do pomocy.

/syp/

Bukowno i szachy

Bukowno

Bukowno po raz pierwszy zaistniało na międzynarodowej mapie szachowej. Stało się to dzięki Międzynarodowemu Turniejowi Szachów Aktywnych rozegranemu 1 - 2 maja w Miejskim Ośrodku Kultury. Nie jest to przypadek, gdyż od kwietnia przy MOK-u istnieje Sekcja Szachowa Czarny Koń (dawny KS Olskus).

Klub ten został przygarnięty przez Burmistrza Miasta p. inż. J. Galickiego i dyr. MOK-u p. E. Wolską. Pan Andrzej Blehm w rozmowie podkreśla (rozgoryczony), że w Bukownie znalazły się pieniądze dla sekcji, mimo że budżet został już

podzielony (wielki plus dla miasta - sic!). Ma zapewnione ok. 50 mln z budżetu MOK-u (budżet ten w całości wynosi ok. 2 mld - dla porównania - Miejski Ośrodek Kultury w Olskuszu ma ok. 7,5 mld). Cieszy się, że Paweł Blehm - Mistrz Polski Juniorów z Grudziądza, będzie mógł się przygotować do Mistrzostw Świata, że drużyna III ligi seniorów będzie mogła uczestniczyć dalej w rozgrywkach. Sędzią turnieju był p. Emil Olej z Katowic. Po zakończeniu rozgrywek stwierdził, że były one dobrze zorganizowane, panowała sportowa atmosfera, partie były emocjonujące, gdyż do końca nie było wiadomo, kto zostanie zwycięzcą. Udział

/c.d. na stronie 2/

/c.d. ze strony 1/

graniczną rzekę Drinę do Serbii. Tam podając się za Serbów kupowali bilety do Węgier i później przez Polskę próbowali dostać się do Skandynawii. Zawróceni z granicy jako uchodźcy znaleźli się w Ośrodku PCK w Wołominie pod Warszawą, a niedługo potem w Bydlinie. Zgodnie z podpisanymi przez Polskę umowami międzynarodowymi Czerwony Krzyż zapewnia im mieszkanie, wyżywienie i opiekę lekarską. Swoją pobyt w Polsce traktują jako przedłużające się oczekiwanie w "poczekalni kolejowej". Z rodzinną Bośnią wiążą ich tylko wspomnienia. Swoją całą przyszłość widzą w wyjeździe do jakiegoś dostatniego państwa Zachodniej Europy, gdzie rozpoczną życie od nowa. Jednak czas płynie. Kolejne podania o wizy zatławiane są odmownie, nikt ich nie chce i zanosi się na to, że ich pobyt w Polsce może potrwać znacznie dłużej, niż się spodziewają. Tym czasem większość z nich nie dopuszcza myśli, że pobyt w Polsce może potrwać kilka lat. Nie chcą się z Polską wiązać, nie chcą tu nic zaczynać. Może rozpoczęcie urzędowania się w Polsce oznaczałoby pogodzenie się z zaistniałą sytuacją i rezygnację z wyjazdu. Zresztą wiązanie się z Polską byłoby dla nich niemożliwe. Większość uchodźców to ludzie starsi, pochodzący z rolniczych regionów Bośni, niewielu z nich zna języki obce. Część młodszych chce pracować, są wśród nich mechanicy, budowlani, lekarze. Jednak podjęcie pracy wiąże się ze zmianą statusu uchodźcy na azylanta i wstrzymaniem pomocy finansowej Czerwonego Krzyża. A przy panującym w Polsce bezrobociu znalezienie przez nich stałej pracy jest problematyczne. W tej chwili Czerwony Krzyż przeznacz na uchodźcę 270 DM na miesiąc. W ramach tej kwoty PCK zapewnia mieszkanie, pełne wyżywienie, poradę medyczną i lekarstwa, a także zakupy środków czystości i drobnych przedmiotów codziennego użytku. Uchodźcy nie otrzymują, jak początkowo w Wołominie kieszonkowego, zatem ich samodzielne wyjazdy są bardzo rzadkie. Początkowo były problemy z wyżywieniem, gdyż islam zabrania im jedzenia wieprzowiny. Zatem kuchnia musiała dostosować menu do ich wymagań.

Jak spędzają dzień? Próbuje się stąd wyrwać. Posyłają kolejne podania do ambasad, słuchają radia, oglądają telewizję satelitarną, dzięki telewizorowi otrzymanemu od Gminy Klucze. Z ludnością miejscową raczej nie mają kontaktów. Zapytani o to, co sądzą o szansach na zakończenie wojny w Bośni odpowiadają, że Serbowie wtedy zaczęli rozmawiać o pokoju, gdy zdobędą wszystkie tereny o które walczą i będą kontynuowali tam czystki etniczne. Zupełnie nierealny jest według nich plan kantonów Vance'a i Owen'a, a co do ewentualnej interwencji zbrojnej, to uważają, że państwa europejskie same się nie zdecydowały, a w USA nie życzą sobie drugiego Wietnamu. Zresztą interwencja zbrojna spóźniona o kilka miesięcy nie zakończy wojny w Bośni, a tylko umiędzynarodowi konflikt. Czy musiała wybuchnąć wojna? Czego tak długo trwa? Większość z nich pochodzi z

/c.d. na stronie 3/

WIADOMOŚCI RADY MIEJSKIEJ

Na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia Rada Miejska przyjęła sprawozdanie Zarządu Miasta i Gminy z wykonania budżetu za rok 1992.

W sprawozdaniu Burmistrz Andrzej Ryszka powiedział m.in., że "realizacji inwestycji towarzyszył cel nadrzędny, jakim jest ochrona środowiska i prowadzenie racjonalnej, proekologicznej polityki gospodarczej, stanowiącej znaczący element programu wyborczego naszej Rady". Szczegółowe sprawozdanie zajmuje kilkadziesiąt stron maszynopisu, jesteśmy więc w stanie zapoznać Państwa z jego najważniejszymi elementami. Dochody budżetu wyniosły 79.358.831 tys. zł, co stanowi 106,6 % zakładanego planu, a wydatki 86.845.486

tys. zł, czyli 95,2 % planowanych wydatków. Inwestycje wykonane w 1992 roku zajęły 22 % budżetu miejskiego.

Po przyjęciu przez Radnych ubiegłorocznego budżetu, w tajnym głosowaniu Rada Miejska udzieliła Zarządowi absolutorium. 25 Radnych na każdego z członków Zarządu głosowało oddzielnie. A oto wyniki:

Andrzej Ryszka	za - 24	przeciw - 1
Jacek Ćmielewski	18	7
Stanisław Barczyk	19	6
Julian Stach	22	3
Marian Biliński	22	3
Maria Rzepka	24	1
Piotr Wiekiera	20	5
Zbigniew Pietrzyk	22	3
Stanisław Żrątko	22	3

/km/

"Idea, która łączy" czy kompromituje?

Polska Olimpiada Specjalna - Idea, która łączy! - pod takim hasłem Polskie Stowarzyszenie Sportowe Dla Osób Upośledzonych Umysłowo i Komenda Główna Policji zorganizowały w Polsce akcję, która miała także swój epizod w Olkuszu. Tutaj niestety idea połączyła zaledwie garstkę osób. Oprócz organizatorów, Burmistrza Jacka Ćmielewskiego, grupy młodzieży w strojach sportowych, świadkami przekazania ognia w "Biegu z Pochodnią" było jeszcze kilkadziesiąt osób, które w słoneczne południe 3 maja znalazły się na olkuskim rynku. Być może to brak informacji spowodował tak małe zainteresowanie problemem niepełnosprawnych, a może po prostu chęć uczestnictwa w takich imprezach to nie cecha naszego narodu...

"Na zachodzie ludzie bardzo tłumnie biorą udział w takich akcjach - mówi organizator tej imprezy Grzegorz Pietrzyk - a zaproszone władze miasta traktują to jako zaszczyt. U nas jest bardzo trudno porozumieć się z urzędami, a co do ludzi... tutaj przyszło

stosunkowo dużo... Problem w tym, że nam, Polakom takie hasła jak Olimpiada Specjalna czy "Bieg z Pochodnią" jeszcze nic nie mówią, a szkoda, bo to piękna idea.

Narodziła się w USA, gdzie 25 lat temu odbyła się pierwsza olimpiada specjalna. Jej inicjatorką i gorącą propagatorką była siostra tragicznie zmarłego prezydenta USA Johna Kennedy - Eunice Kennedy Shiver. Od lat 60-tych odbywają się regularnie letnie i zimowe igrzyska sportowe, a towarzyszy im szereg imprez popularyzujących ten ruch. Jedną z nich jest "Bieg z Pochodnią", ten sam, który trwa właśnie w Polsce. Jest to pomysł amerykańskiego policjanta, który chciał w ten sposób zwrócić uwagę społeczeństwa na konieczność solidarności ludzi zdrowych i chorych, aby stworzyć szanse normalnego życia tym ostatnim.

W biegu biorą udział głównie policjanci, a także wojskowi i strażacy. Pokonują oni od 2-4 km i przekazują pochodnię dalej. W Polsce frasa biegu wynosi 845 km i trwa prawie 2 tygodnie. Olimpiada rozpoczęła się 2 maja w Bielsku Białym, dokąd przewieziono ogień z Austrii - miejsca ostatniej olimpiady. Symbolicznie podpaliła go polska dziewczynka upośledzona umysłowo Małgosia Mrozek. Bieg zakończy się 14 maja w Warszawie, gdzie pochodnię otrzyma mistrz olimpijski z Barcelony Arkadiusz Skrzypaszek. Zapali on znicz, który będzie znakiem rozpoczęcia IV Ogólnopolskiej Olimpiady Specjalnej.

Polska jest krajem, który ma upowszechniać ruch Olimpiad Specjalnych w Europie Środkowej i Wschodniej. I rzeczywiście coraz więcej zawodników i dyscyplin pojawia się na igrzyskach. Imprezy takie, jak "Bieg z Pochodnią" mają nie tylko zasilać konto programu Olimpiad Specjalnych, ale mają także pomóc wyjść z izolacji ludziom, którzy i tak są pokrzywdzeni przez los. Jest to także szansa dla nas, aby stworzyć im chwilę radości, okazja do pokonywania własnych słabości a przede wszystkim odzyskania wiary we własne siły.

AM.

Bukowno i szachy

/c.d. ze strony 1/

wzięło 59 szachistów - w tym 8 mistrzów międzynarodowych i 13 kandydatów na mistrzów.

Wyniki:

I miejsce - Aleksander Czerwoński /nagroda - 4 mln i puchar ufundowany przez Burmistrza/

II miejsce - Zbigniew Janikowski

III miejsce - Jacek Bielczyk

Najlepszym zawodnikiem z Bukowna okazał się Waldemar Czarnota. Był on najlepszym zawodnikiem ze stałym rankingiem.

Był to pierwszy turniej z serii czterech turniejów szachów aktywnych Grand Prix. Następny odbędzie się w czerwcu. Dla najlepszego polskiego zawodnika turnieju MOK ufundował wycieczkę zagraniczną do krajów zachodnich.

Mirosław Siudyka

/c.d. ze strony 1/

graniczną rzekę Drinę do Serbii. Tam podając się za Serbów kupowali bilety do Węgier i później przez Polskę próbowali dostać się do Skandynawii. Zawróceni z granicy jako uchodźcy znaleźli się w Ośrodku PCK w Wołominie pod Warszawą, a niedługo potem w Bydlinie. Zgodnie z podpisanymi przez Polskę umowami międzynarodowymi Czerwony Krzyż zapewnia im mieszkanie, wyżywienie i opiekę lekarską. Swoją pobyt w Polsce traktują jako przedłużające się oczekiwanie w "poczekalni kolejowej". Z rodzinną Bośnią wiążą ich tylko wspomnienia. Swoją całą przyszłość widzą w wyjeździe do jakiegoś dostatniego państwa Zachodniej Europy, gdzie rozpoczną życie od nowa. Jednak czas płynie. Kolejne podania o wizy załatwiane są odmownie, nikt ich nie chce i zanosi się na to, że ich pobyt w Polsce może potrwać znacznie dłużej, niż się spodziewają. Tym czasem większość z nich nie dopuszcza myśli, że pobyt w Polsce może potrwać kilka lat. Nie chcą się z Polską wiązać, nie chcą tu nic zaczynać. Może rozpoczęcie urzędowania się w Polsce oznaczałoby pogodzenie się z zaistniałą sytuacją i rezygnację z wyjazdu. Zresztą wiązanie się z Polską byłoby dla nich niemożliwe. Większość uchodźców to ludzie starsi, pochodzący z rolniczych regionów Bośni, niewielu z nich zna języki obce. Część młodszych chce pracować, są wśród nich mechanicy, budowlani, lekarze. Jednak podjęcie pracy wiąże się ze zmianą statusu uchodźcy na azylanta i wstrzymaniem pomocy finansowej Czerwonego Krzyża. A przy panującym w Polsce bezrobociu znalezienie przez nich stałej pracy jest problematyczne. W tej chwili Czerwony Krzyż przeznacza na uchodźcę 270 DM na miesiąc. W ramach tej kwoty PCK zapewnia mieszkanie, pełne wyżywienie, poradę medyczną i lekarstwa, a także zakupy środków czystości i drobnych przedmiotów codziennego użytku. Uchodźcy nie otrzymują, jak początkowo w Wołominie kieszonkowego, zatem ich samodzielne wyjazdy są bardzo rzadkie. Początkowo były problemy z wyżywieniem, gdyż islam zabrania im jedzenia wieprzowiny. Zatem kuchnia musiała dostosować menu do ich wymagań.

Jak spędzają dzień? Próbuja się stąd wyrwać. Posyłają kolejne podania do ambasad, słuchają radia, oglądają telewizję satelitarną, dzięki telewizorowi otrzymanemu od Gminy Klucze. Z ludnością miejscową raczej nie mają kontaktów. Zapytani o to, co sądzą o szansach na zakończenie wojny w Bośni odpowiadają, że Serbowie wtedy zaczną rozmawiać o pokoju, gdy zdobędą wszystkie tereny o które walczą i będą kontynuowali tam czystki etniczne. Zupełnie nierealny jest według nich plan kantonów Vance'a i Owen'a, a co do ewentualnej interwencji zbrojnej, to uważają, że państwa europejskie same się nie zdecydowały, a w USA nie życzą sobie drugiego Wietnamu. Zresztą interwencja zbrojna spóźniona o kilka miesięcy nie zakończy wojny w Bośni, a tylko umiędzynarodowi konflikt. Czy musiała wybuchnąć wojna? Czemu tak długo trwa? Większość z nich pochodzi z

/c.d. na stronie 3/

WIADOMOŚCI RADY MIEJSKIEJ

Na posiedzeniu w dniu 28 kwietnia Rada Miejska przyjęła sprawozdanie Zarządu Miasta i Gminy z wykonania budżetu za rok 1992.

W sprawozdaniu Burmistrz Andrzej Ryszka powiedział m.in., że "realizacji inwestycji towarzyszył cel nadrzędny, jakim jest ochrona środowiska i prowadzenie racjonalnej, proekologicznej polityki gospodarczej, stanowiącej znaczący element programu wyborczego naszej Rady". Szczegółowe sprawozdanie zajmuje kilkadziesiąt stron maszynopisu, jesteśmy więc w stanie zapoznać Państwa z jego najważniejszymi elementami. Dochody budżetu wyniosły 79.358.831 tys. zł, co stanowi 106,6 % zakładanego planu, a wydatki 86.845.486

tys. zł, czyli 95,2 % planowanych wydatków. Inwestycje wykonane w 1992 roku zajęły 22 % budżetu miejskiego.

Po przyjęciu przez Radnych ubiegłorocznego budżetu, w tajnym głosowaniu Rada Miejska udzieliła Zarządowi absolutorium. 25 Radnych na każdego z członków Zarządu głosowało oddzielnie. A oto wyniki:

Andrzej Ryszka	za - 24	przeciw - 1
Jacek Ćmielewski	18	7
Stanisław Barczyk	19	6
Julian Stach	22	3
Marian Biliński	22	3
Maria Rzepka	24	1
Piotr Wiekiera	20	5
Zbigniew Pietrzyk	22	3
Stanisław Żrałka	22	3

/km/

"Idea, która łączy" czy kompromituje?

Polska Olimpiada Specjalna - Idea, która łączy! - pod takim hasłem Polskie Stowarzyszenie Sportowe Dla Osób Upośledzonych Umysłowo i Komenda Główna Policji zorganizowały w Polsce akcję, która miała także swój epizod w Olsku. Tutaj niestety idea połączyła zaledwie garstkę osób. Oprócz organizatorów, Burmistrza Jacka Ćmielewskiego, grupy młodzieży w strojach sportowych, świadkami przekazania ognia w "Biegu z Pochodnią" było jeszcze kilkadziesiąt osób, które w słoneczne południe 3 maja znalazły się na olskum rynku. Być może to brak informacji spowodował tak małe zainteresowanie problemem niepełnosprawnych, a może po prostu chęć uczestnictwa w takich imprezach to nie cecha naszego narodu ...

"Na zachodzie ludzie bardzo tłumnie biorą udział w takich akcjach - mówi organizator tej imprezy Grzegorz Pietrzyk - a zaproszone władze miasta traktują to jako zaszczyt. U nas jest bardzo trudno porozumieć się z urzędami, a co do ludzi ... tutaj przyszło

stosunkowo dużo ... Problem w tym, że nam, Polakom takie hasła jak Olimpiada Specjalna czy "Bieg z Pochodnią" jeszcze nic nie mówią, a szkoda, bo to piękna idea.

Narodziła się w USA, gdzie 25 lat temu odbyła się pierwsza olimpiada specjalna. Jej inicjatorką i gorącą propagatorką była siostra tragicznie zmarłego prezydenta USA Johna Kennedy - Eunice Kennedy Shiver. Od lat 60-tych odbywają się regularnie letnie i zimowe igrzyska sportowe, a towarzyszy im szereg imprez popularyzujących ten ruch. Jedną z nich jest "Bieg z Pochodnią", ten sam, który trwa właśnie w Polsce. Jest to pomysł amerykańskiego policjanta, który chciał w ten sposób zwrócić uwagę społeczeństwa na konieczność solidarności ludzi zdrowych i chorych, aby stworzyć szanse normalnego życia tym ostatnim.

W biegu biorą udział głównie policjanci, a także wojskowi i strażacy. Pokonują oni od 2 - 4 km i przekazują pochodnię dalej. W Polsce frasa biegu wynosi 845 km i trwa prawie 2 tygodnie. Olimpiada rozpoczęła się 2 maja w Bielsku Białym, dokąd przewieziono ogień z Austrii - miejsca ostatniej olimpiady. Symbolicznie podpaliła go polska dziewczynka upośledzona umysłowo Małgosia Mrozek. Bieg zakończy się 14 maja w Warszawie, gdzie pochodnię otrzyma mistrz olimpijski z Barcelony Arkadiusz Skrzypaszek. Zapali on znicz, który będzie znakiem rozpoczęcia IV Ogólnopolskiej Olimpiady Specjalnej.

Polska jest krajem, który ma upowszechniać ruch Olimpiad Specjalnych w Europie Środkowej i Wschodniej. I rzeczywiście coraz więcej zawodników i dyscyplin pojawia się na igrzyskach. Imprezy takie, jak "Bieg z Pochodnią" mają nie tylko zasilać konto programu Olimpiad Specjalnych, ale mają także pomóc wyjść z izolacji ludziom, którzy i tak są pokrzywdzeni przez los. Jest to także szansa dla nas, aby stworzyć im chwilę radości, okazja do pokonywania własnych słabości a przede wszystkim odzyskania wiary we własne siły.

AM.

Bukowno i szachy

/c.d. ze strony 1/

wzięto 59 szachistów - w tym 8 mistrzów międzynarodowych i 13 kandydatów na mistrzów.

Wyniki:
I miejsce - Aleksander Czerwoński /nagroda - 4 mln i puchar ufundowany przez Burmistrza/
II miejsce - Zbigniew Janikowski
III miejsce - Jacek Bielczyk
Najlepszym zawodnikiem z Bukowna okazał się Waldemar Czarnota. Był on najlepszym zawodnikiem ze stałym rankingiem.

Był to pierwszy turniej z serii czterech turniejów szachów aktywnych Grand Prix. Następny odbędzie się w czerwcu. Dla najlepszego polskiego zawodnika turnieju MOK ufundował wycieczkę zagraniczną do krajów zachodnich.

Mirosław Siudyka

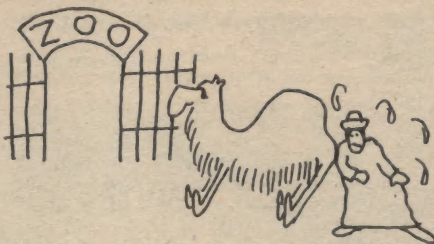
CAMEL

Rok temu pisaliśmy o niecodziennym zjawisku, jakim była przesuująca się po ulicach europejskich miast afrykańska karawana. Swoją dość niespodziewany kres znalazła ona w podolskim Zimnodole.

Pomysł należał do trzynastu Libijczyków, którzy mając zaledwie sześć wielbłądów, zamierzali przemierzyć Europę i Azję. Z pewnością oczekiwali wielkiej przygody, ale nie tylko po to opuścili swe rodzinne strony. Przyswilieli im ambitny cel: rozszerzać i propagować kulturę arabską.

Pierwsze kroki postawili w byłej Jugosławii. Na początku lat 90-tych był to kraj jeszcze spokojny, z łatwością więc posunęli się dalej na północ: na Węgry i do Czechosłowacji. Polską granicę przekroczyli w 1991 roku, goszcząc w Myślenicach, Krakowie, Dąbrowie Górniczej i Olsztynie. Istotnie, cel swój osiągnęli. W zgłętku zatłoczonych ludźmi i samochodami miast, wędrująca karawana budziła nie tylko zdziwienie, ale i powszechne zainteresowanie. Zresztą Afrykańczycy wcale nie zamierzali się ukrywać. Rozbijali swój obóz najczęściej w centrum miasta, a przynajmniej w miejscach dużej ruchliwości i gościli każdego, kto był ciekaw ich stylu życia. Nie na tym oczywiście kończyła się ich misja. Rozdawano pięknie wydane książki o tematyce arabskiej, dzieci obdarowywano zdjęciami z wielbłądów itp. Poza tym byli bardzo sympatyczni i pomiędzy nimi, a największymi ich entuzjastami nawiązały się nawet przyjaźnie. Ostatnie dni jesieni spędzili w Olsztynie. Zbliżająca się zima była problemem nie tylko dla Libijczyków, ale przede wszystkim dla dorosłych w stońcu Afryki - wielbłądów. Porzucili więc szybko życie w namiotach i przenieśli się do Zimnodolu, w którym znajduje się Spółdzielnia Rolnicza, pozostałość po dawnym PGR. Świecąca teraz pustką olbrzymia owczarnia była idealnym miejscem dla jednogarnych dromaderów. Zgodnie z planem uczestników wyprawy, wiosną karawana miała ruszyć w dalszą podróż: przez Rumunię do dawnego ZSRR. Niestety, koncepcja ta nie doczekała się realizacji i to z przyczyn od nich samych niezależnych. Jak to często bywało i jest, stali się oni biernymi ofiarami polityki nieudolnie prowadzonej przez szefa państwa libijskiego - Kaddafiego.

W styczniu 1992r ONZ zażądała od Libii wydania sprawców zamachu na samolot Pan-Amu oraz innych terrorystów, których przez lata skutecznie ukrywał w swym kraju Kaddafi. Odmowa spowodowała m.in. nałożenie przez ONZ na Libię szerokich sankcji międzynarodowych.



I tak oto wyższe racje natury politycznej uwięziły w Zimnodole 13-tu Arabów. Dalsza wyprawa stanęła pod znakiem zapytania, bowiem swobodne podróżowanie obywateli kraju obłożonego sankcjami nie jest rzeczą prostą. Ponieważ oczekiwanie na zmianę sytuacji było zbyt kosztowne, zdecydowali się wrócić do Libii, z nadzieją, że po zatwierdzeniu odpowiednich formalności wrócą do Polski, by kontynuować wyprawę. Zostawili więc razem z sześcioma "jednogarnymi" Arbiego i Alego, ale wkrótce i ten ostatni z przyczyn rodzinnych musiał opuścić Polskę. Dla pozostałego w Zimnodole Arbiego rozpoczął się długi i beznadziejny okres oczekiwania. Na wiadomość, na przyjazd, na zmianę sytuacji. W zamian za swoje sympatyczne usposobienie doświadczył przystawionej polskiej gościnności. To fakt, że był lubiany przez mieszkańców Zimnodolu i być może to podtrzymywało go na duchu, ale nikomu nie życzylby tak niejasnej sytuacji, w jakiej znalazł się on sam. Wielbłądy miały się dobrze. Latem korzystały z należących do Spółdzielni pastwisk, wodę piły raz na trzy miesiące. Zimą zapędzono je z powrotem do owczarni. Tymczasem nie nie wskazywało na powodzenie zaplanowanej podróży. W styczniu 1993 roku Arbi otrzymał wiadomość, żeby wracał do Libii, a wielbłądy przekazał w akcie darowizny polskiemu zoo.

Kiedy w marcu odwiedziłam Spółdzielnię Rolniczą w Zimnodole, Arbiego już nie było. Wielbłądy miały się dobrze, choć jak twierdzą ich polscy opiekunowie, były trochę zdenerwowane, jakby wyczuwały, że wkrótce muszą opuścić tą cichą przystań, by trafić za kratki zoo. W marcu przyjechali je odebrać państwo Gucwińscy z Wrocławia. I tak oto niefortunnie skończyła się euroazjatycka wyprawa. Wydaje się, że ofiarami całego przedsięwzięcia stały się właśnie wielbłądy, które zamiast do wielkich przestrzeni gorącej Sahary, trafiły za kratki europejskiego zoo i to w kraju, który ma ogromne trudności z utrzymaniem takich zwierząt jak te.

A.M.

/c.d. ze strony 2/

nadgranicznych miejscowości w których od pokoleń mieszkali wspólnie muzułmanie, Serbowie i Chorwaci. Razem się wychowywali, razem chodzili do szkoły, razem pracowali. Często zdarzały się przypadki mieszanych małżeństw. Kiedy środki masowego przekazu zaczęły donosić o rozpoczęciu się konfliktu, początkowo się nic nie zmieniło. Wszyscy uważali, że wkrótce się to skończy, że są to działania niewielkich, skrajnie nacjonalistycznych grup. Wkrótce media zaczęły donosić o masowych mordach i okrucieństwach walczących stron. Zaczęto odgrzebywać wydarzenia z czasów II wojny światowej, kiedy w wyniku walk chorwackich ustaszów z serbskimi czetnikami zginęło ponad 1,5 mln ludzi. Zaczęły nadchodzić wieści o pierwszych zabitych mieszkańcach. Atmosfera zaczęła gęstnieć. Powoli sąsiad, którego znało się od dzieciństwa to już nie był Milo, Zdenko czy Abdul, a stał się przede wszystkim Serbem, Chorwatem czy muzułmaninem współodpowiedzialnym za to, że jego ziomkowie mordują dzieci, gwałcą, palą i rabują. Dłuższe pozostawanie w Bośni zaczęło być niebezpieczne. Dla mężczyzn mogło oznaczać przymusowe wcielenie do serbskiej armii i w efekcie walkę ze swoim narodem. Powstała konieczność ucieczki. Jedną z kobiet opowiadała, że gdy po nielegalnym przekroczeniu granicy chciała kupić na dworcu w jakim serbskim miasteczku bilet do Budapesztu, o mało nie straciła życia. Pytając o godzinę odjazdu wyraz "pociąg" powiedziała po chorwacku, a nie po serbsku, czyli "vlak" zamiast "woz". Ktoś zaczął krzyżeć, że to Chorwaci, że trzeba ich schwytać. Na szczęście udało im się zbiec.

Czy my, ludzie którzy nie wiedzą, co oznacza wojna, wygnanie możemy rzeczywiście zrozumieć człowieka, któremu zabrano wszystko, co w powszechnym rozumieniu uchodzi za stałe, czyli rodzinę, dom, ojczyznę. Człowieka, który mając czterdzieści, pięćdziesiąt lat musi zaczynać wszystko od początku mając za cały dorobek życia walizkę z ubraniami.

Czy przysyłane transporty żywności. To wszystko, co możemy dla nich zrobić, a może raczej, ma to na celu uspokojenie europejskiego sumienia i sprawienie, by ludzie umierali tam syci. Pobyt uchodźców w Polsce trwa już pół roku i nie zanosi się na to, by miał się wkrótce zakończyć. Kiedy pojawi się syndrom emigranta, gdy dotrze do nich brutalna prawda, że mijają kolejne miesiące, a potem lata, a oni nadal są w Polsce, żyjąc w zawieszaniu, rozdarci pomiędzy wspomnieniami o przeszłości a marzeniami o przyszłości? W tej chwili część młodszych uchodźców zaczyna się uczyć języka polskiego, szukać pracy, niektórzy myślą o podjęciu studiów. Dzieci chodzą bawić się do szkoły w Bydlinie, a w najbliższych dniach przyjedzie nauczycielka, która rozpocznie z nimi regularne lekcje. Wyjeżdżając z Bydliny mam przed sobą obraz starszej, może siedemdziesięcioletniej Bośniaczki siedzącej na ławce. O czym myśli, czy o przyszłości? Za nią pozostał dom, rodzina, całe życie. Pozostały wspomnienia i powolne czekanie na śmierć. W obcym kraju, wśród obcych ludzi.

Jacek Sypień

AKTUALNOŚCI • AKTUALNOŚCI • AKTUALNOŚCI

26 kwietnia odbyło się oficjalne otwarcie po remoncie filii Miejskiego Ośrodka Kultury w Podlesiu. Wśród gości honorowych znaleźli się m. in. burmistrz Bukowna inż. J. Galicki, przew. Rady Miasta Z. Szotek, przew. Komisji Kultury L. Skubis. Trzeba przyznać, że wykonanie prac jest na wysokim poziomie. Być może spowodowane to jest tym, iż wykonawcą remontu był prywatny Zakład Usługowo-Handlowy.

27 kwietnia w Miejskim Ośrodku Kultury otwarto wystawę projektów witraży Władysława Jastrzębskiego z Wieliczki. 85-letni artysta studiował w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Był uczniem Mehoffera, Frycza. Na swoim koncie ma m. in. odnowienie zniszczonych witraży w Katedrze Wawelskiej, konserwację fresków dekorujących krużganki Zamku Wawelskiego i Kaplicę Świętokrzyską. Jego witraże zdobią

kościół w całej niemal Polsce oraz w kanadyjskim London Ontario i Edmonton.

28 kwietnia odbyło się pierwsze spotkanie nowo powołanego Towarzystwa Miłośników Bukowna i okolicy. Pomostodawcą był W. Szałdek. Towarzystwo ma być zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim i ma posiadać własny statut.

Ochotnicza Straż Pożarna z Bukowna wyjeżdżała ostatnio siedmiokrotnie do pożarów: 18 kwietnia (Bukowno), 22 kwietnia (Bukowno - Leśny Dwór), 26 kwietnia (Stawków), 27 kwietnia (Bukowno), 28 kwietnia (Szczakowa, Bukowno), 2 maja (Bukowno).

/ms/

Bukowno

Zielony Ołkusz

Znowu płoną lasy.

Któż z nas niechciałby mieszkać na zielonych osiedlach, gdzie po wyjściu z bloku można sięgać na ławce wśród drzew i krzewów, a nasze dzieci mogłyby się bawić na trawie, a nie na wydeptanych niczym klepisko placach zabaw. Okazuje się, że kultura szanowania wspólnego dobra - zieleni, jest niewielka.

Rokrocznie w Ołkuszu trzeba dosadzić kilkaset drzewek wykopanych lub zniszczonych przez wandalów, nie wspominając już o wydeptanych trawnikach. W naszym mieście to nie tylko etyka, ale również ekologia.

Zagospodarowaniem terenów zielonych w Ołkuszu zajmuje się kilka instytucji. Zieleniami miejskimi o powierzchni 28 ha zarządza Wydział Ochrony Środowiska i Terenów Rolnych Urzędu Miejskiego w Ołkuszu. Od ub. roku wykonaniem prac związanych z utrzymaniem zieleni zajmują się trzy ołkuskie firmy. Obecnie ukończono sprzątanie i grabienie trawników, wysadzono również 1000 szt. krzewów ozdobnych i krzewów w rejonie ul. Kościuszki, Rynku, Hali Sportowej, MOK-u, Skweru na Czarnej Górze i Skwerze przy Sośnie. Aktualnie firmy przystąpiły do nawożenia już istniejących trawników, ich renowacji w miejscach wydeptanych, usuwania suchych drzew i prześwietlania koron. Niezależnie od w/w prac oraz bieżącego utrzymania zieleni planuje się w okresie jesienno-wiosennym wysadzenie około 10 tys. szt. krzewów żywopłotowych i ogrodzenie najczęściej wydeptanych trawników.

Spacerując po Ołkuszu możemy zaobserwować zmiany w charakterze terenów zielonych. Odchodzi się od pracochłonnych i kosztownych klombów z różami na rzecz dobrze utrzymanych trawników obsadzonych iglakami. Zmianom takim poddano w ub. roku ołkuski rynek, podobnie jest urządzana ul. Kościuszki, a w przyszłości Skwer. Na prace związane z całorocznym utrzymaniem, konserwacją i renowacją zieleni na rok 1993 przewidziano w budżecie gminy 1,5 mld zł. Również Ołkuska Spółdzielnia Mieszkaniowa, która zajmuje się 54 ha zieleni, przygotowała się do sezonu wiosennego. Wkrótce zostanie rozrzucone 45 wywrotek ziemi i rozpocznie się wysiewanie 360 kg trawy i wysadzanie 13.000 krzaków ligustru i kilkuset drzew. Przewidziane są także cięcia pielęgnacyjne drzew przy ul. Bylicy, Findera i na os. Skalska. Praktyczna opieka nad tzw. "niską zielenią" osiedlową leży w kom-

petencjach pracowników ADM, a specjalistyczne prace zlecają firmie zielarskiej PPUS "Konkret" z Pakuski. Ponieważ część lokatorów chce na własną rękę zadbać o stan przybłokowych zieleni, OSM jest w stanie dać darmo materiał /rurki, drut/ do wykonania dość popularnych na osiedlach niskich płotków z drutu, które mogą ukrócić zapędy "wydeptywaczy" ścieżek na trawnikach. Jest to skuteczny sposób /proszę porównać stan trawników ogrodzonych i nieogrodzonych/, lecz kontrowersyjny. Pretensje składają rodzice dzieci, które w ferworze zabawy przewróciły się i potłukły, zaczepiając o rozciągnięte druty. Kto ma w tym sporze rację?

Ale tak swoją drogą, jakich środków trzeba używać, by trafić do powszechnej wiadomości przekonanie, że mieszkanie w "zielonym mieście" to nasz wspólny interes. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że zieleni to nie tylko walory estetyczne, lecz również tlen tak niezbędny do życia.

/syp/

Poniedziałek, 26 kwietnia był dla ołkuskich strażaków gorącym dniem. Wozy Zawodowej Straży Pożarnej siedem razy wyjeżdżały do pożarów. Paliło się poszycie leśne i młodnik sosnowy /w Ołkuszu i Bukownie /.

Przyczynami pożarów były podpalenia lub zaproszenia ognia. Straty wyniosły ponad 150 mln zł. W akcji gaśniczej brał udział również helikopter z Katowic oraz sekcja OSP z Ołkusza.

Przypominamy, że od 24 kwietnia obowiązuje wydany przez Nadleśnictwo Ołkusz zakaz wstępu do lasu. Panujące ostatnio upały, spóźniona wiosna i wysuszone poszycie leśne zwiększają ryzyko powstania i rozprzestrzeniania się pożaru. Apelujemy do rodziców, aby powstrzymali swoje dzieci przed zabawami w lesie, które często kończą się zaproszeniem ognia. Nikt chyba nie chce, aby sosnowe lasy otaczające ołkuskie osiedla zamieniły się w wypaloną pustynię, jak lasy w okolicy Klucza.

/syp/

Ryccerz z ulicy Krakowskiej



Jak dają, to brać

Okazuje się, że tę powszechną zasadę nie zawsze warto stosować w praktyce. Przekonali się o tym dyrektorzy kilku okolicznych szkół, którzy zdecydowali się na zakup filmów dydaktycznych od pewnej pani "krażaczki" po szkołach. Pani w wieku lat ok. 40 podawała się za przedstawiciela jednej z firm zajmujących się dystrybucją pomocy dydaktycznych. Komenda Rejonowa Policji w Ołkuszu zwróciła się z prośbą do wszystkich dyrektorów szkół o wstrzymanie się od zakupu filmu, wylegitymowanie osoby, która je sprzedaje i zawiadomienie policji.

Tak na marginesie, brak pomocy dydaktycznych dla ucznia powoduje, że różne wydawnictwa wydają tzw. "ściągi dla maturzystów", czyli jak to dawniej się mówiło "bryki". Wiele z tych pozycji roi się o istotnych błędach merytorycznych, stąd ich popularna nazwa "dezinformatory". Uczniowie! Czas matur i zakończenia roku zbliża się wielkimi krokami. Jeżeli już musicie kupić taką broszurkę, poproście o radę nauczyciela przedmiotu lub kogoś ze starszych kolegów. Najlepiej uczyć się na cudzych błędach

/syp/

Wzrost - ok. 2,5 m, waga - ok. 700 kg, oczy - przenikliwe, znaki szczególne - niewzruszony(!) charakter

Już niebawem Ołkusz pozyska jeszcze jednego "strażnika". Będzie to najbardziej rośły strażnik w okolicy. Jego marsowa mina i atletyczna sylwetka, będą odstraszały nawet "złe duchy". Jego posterunkiem będzie niegdysiejsza Brama Krakowska. Jest to charakterystyka rzeźby, która w połowie czerwca stanie u wylotu ulicy Krakowskiej. Fundatorem owej rzeźby jest Przedsiębiorstwo Handlowo - Usługowe PAGRO, polsko - niemiecka spółka z Krakowa. Firma ta jest wykonawcą remontu ulicy Krakowskiej, a obecnie zafundowała nam jeszcze strażnika. Autorem rzeźby jest pan Ryszard Kaczor - ołkuszaniec, obecnie mieszkający w Grudziądzu. Pan Kaczor ukończył ołkuskie liceum w 1966 roku, a następnie studiował w krakowskiej ASP. Jest cenionym rzeźbiarzem specjalizującym się w rzeźbach z brązu. Szczególnie upodobał sobie tematykę sportową. Jego prace znajdują się m. in. w Fallun - w Szwecji, w Getyndze i Guterslön - w Niemczech, z powodzeniem brał udział w wielu wystawach w Europie. Nie można pominąć jeszcze jednej osoby, od której zależy bardzo dużo. Odlania rzeźby podjął się rzemieślnik z Grudziądza - pan Andrzej Kaczmarek. Sylwetkę pana Ryszarda Kaczora oraz historię tworzenia rzeźby przedstawimy przy stosownej okazji.

/km/

Ku czci olkuszan



W poniedziałek 3 maja, odbyła się w Olsku bardzo podniosła i miła impreza. Dzięki staraniom Miejskiej Ochotniczej Straży Pożarnej w Olsku odsłonięto pamiątkową tablicę ku czci olkuszan - żołnierzy Wojska Polskiego, poległych pod Monte Cassino.

Tablica, wraz z urną z pola bitwy zostały wmurowane w ściany Pomnika Mauzoleum, w budynku Muzeum Pożarnictwa. Projektantem i wykonawcą tablicy jest p. Jerzy Sosiński. Przy okazji tych uroczystości Burmistrz Miasta, p. A. Ryszka wręczył sztandar dla Zarządu Miejsko-Gminnego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych. Fundatorami owego sztandaru są trzy Straże Pożarne - z Olska, Żurady i Zedermana. Wykonały go pieczętowiec siostry zakonne z Bukowna. W asyście władz miasta, wojewódzkich władz strażackich, wielu pocztów sztandarowych i mieszkańców Olska, sztandar odebrał p. Marian Jarno - Prezes Zarządu Miejsko-Gminnego. Uroczystość zaszczycił także swą obecnością krajowy duszpasterz strażaków - st. kpt. ks. kapelan Jerzy Kołodziejczak. My ze swej strony życzymy strażakom wszystkiego najlepszego, czyli sukcesów w gaszeniu pożarów.

/ km/

Plan Budżetu na rok 1993

Bukowno

UCHWAŁA nr XVII/129/93
Rady Miejskiej w Bukownie
z dn. 30 marca 1993 roku
w sprawie : budżetu na 1993 rok.

RM uchwała:

Nazwa	Dochody	Wydatki
RAZEM	44.716.359.000 zł	44.716.359.000 zł
70. Gospodarka komunalna		12.950.000.000 zł
74. Gospodarka mieszk. oraz usługi komun.	1 235.000.000 zł	5.640.000.000 zł
79. Oświata i wychowanie		12.050.000.000 zł
83. Kultura i sztuka		3.250.000.000 zł
85. Ochrona zdrowia		1.620.000.000 zł
86. Opieka społeczna	1.186.000.000 zł	2.236.000.000 zł
87. Kultura fizyczna i turystyka		550.000.000 zł
88. Turystyka i wypoczynek		25.000.000 zł
89. Różna działalność		220.000.000 zł
90. Dochody od osób prawnych i fizycznych	35.904.251.000 zł	
91. Adm. państwowa i samorządowa	780.359.000 zł	5.780.359.000 zł
92. Wymiar sprawiedliwości		15.000.000 zł
93. Bezpieczeństwo publiczne		210.000.000 zł
96. Dotacje		
97. Różne rozliczenia	5.610.749.000 zł	

1. Dochody i wydatki budżetu na 1993 rok w następujących kwotach : - dochody 44.716.359.000 zł, - wydatki 44.716.359.000 zł zgodnie z załącznikiem nr 1.

2. Przychody i rozchody zakładów budżetowych : - przychody 11.880.000.000 zł - rozchody 12.641.652.000 zł zgodnie z załącznikiem nr 2.

3. Upoważnić Zarząd Miasta Bukowno do dokonywania przeniesień kredytów między paragrafami i rozdziałami klasyfikacji budżetowej. Zaciągania zobowiązań na pilne nieprzewidziane wydatki do kwoty 500.000.000 zł wskazując źródło ich pokrycia. Ustalenie układu wykonawczego budżetu samorządowego tj. podziału na paragrafy w terminie do 30 kwietnia 1993 roku.

4. Uchwała się plan finansowy zadań zleconych wynikających z ustawy z zakresu administracji rządowej na 1993 rok zamykający się po stronie dochodów 1.412.761.000 zł, w tym dotacja na realizację wydatków 1.412.761.000 zł zgodnie z załącznikiem nr 3.

5. Uchwała się plan finansowy zadań zleconych przez organy administracji rządowej w drodze porozumienia na 1993 rok zamykający się po stronie dochodów, jak i wydatków kwotą 63.598.000 zł zgodnie z załącznikiem nr 4.

6. Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta.

7. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1993 roku.

KULTURA

*„O co tyle hałasu,
nie mam już dla Ciebie czasu.”*



Koncert MAANAM-u

W dniu 25.04. w olkuskim MOK-u odbył się koncert grupy Maanam, weterana naszych scen. Od razu wyłożyły karty na stół - występ był udany. Trwający półtorej godziny koncert złożony głównie z piosenek stanowiących zawartość ostatniej płyty pt. "Derwisz i anioł". Oczywiście nie mogło zabraknąć starych przebojów, jak choćby zaczynający występ "Cykady na Cykladach". Po Korze /chyba nie trzeba nikomu tłumaczyć, kto to ?! / nie widać upływu lat - wciąż jest piękną, młodzieńczo wyglądającą kobietą i wciąż pełna jest energii, którą potrafi zaimponować nastolatkom. Początkowo widać było, że publiczność jest stremowana i nie wie jak się zachować. Czy siedzieć, czy wstać? Po chwili jednak duża część widzów

/a był prawie komplet / ruszyła pod scenę do wspólnej zabawy z zespołem. "Eksplodują", "Karuzela marzeń", stare i nowe piosenki przeplatały się tworząc niepowtarzalny nastrój /chciałoby się powiedzieć aromat/. I co z tego, że Kora wyglądała jak przyglądająca się zabawie swoich dzieci matka?! Wszak mamy tyle lat, na ile się czujemy. Na bis nie mogło zabraknąć "Kocham Cię, kochanie moje". I nie zabrakło.

Na koniec sobie trochę ponazekamy: Czy wszystkie koncerty rockowe muszą zaczynać się z opóźnieniem /tym razem 45 minut/?

Tłumaczenie, że jeden z muzyków się przebiegł i zespół musiał się zatrzymać w drodze - wzbudziło zrozumiałą wesołość na widowni. Ciekawym jak wyglądała kuracja?

Pani Jackowska /Kora/ jest wielką gwiazdą - to taki Placido Domingo w mini spódniczce. I jak to gwiazda - nigdy nie należała do osób skromnych - uważa, że jest piękna, mądra, ma wspaniałą dykcję i w ogóle alfa i omega. Chciałem, żeby powiedziała kilka słów dla Czytelników PO, ale ponieważ nie jestem dziennikarzem z "New Musical Express" nie udzielono mi audiencji. Wszystko jak w piosence: "O co tyle hałasu, nie mam już dla Ciebie czasu..."

Po prostu dostałem kosza!

Olgerd

Od paru lat można obserwować ogólnopolskie zmagania ortograficzne. Ludzie dorośli, którzy w większości nie mają już nic wspólnego ze szkołą, próbują własnych sił z gzęgżótkami, piegą czy kszyskiem.

Olkusz ma również już swoją tradycję w tej "dyscyplinie sportu". 26 i 29 kwietnia w I LO odbył się III etap (II edycji) Konkursu Ortograficznego, zorganizowanego przez Delegaturę dla uczniów szkół podstawowych z rejonów: Bukowno, Klucze, Olkusz, Pilica i Wolbrom.

Bukowno

Ortograficzne zapasy

Wzięło w niej udział 24 uczestników wyłonionych z grupy około 200 uczniów startujących w II etapie. Mistrzami ortografii zostali: Sylwia Płucisz (SP nr 7 Olkusz), Sylwia Kołodyńska (SP nr 10 Olkusz). Wyłoniono również 4 laureatów. Są nimi: Aneta Klich (SP nr 10), Katarzyna Tomsia (SP nr 5) i Agnieszka Ziętek (SP nr 10 Sławków). Ta ostatnia jest dopiero uczennicą klasy VI. Pozostali to uczniowie ostatniej klasy.

Mistrzowie musieli przebrnąć poprawnie przez zdania typu: "Pamiętajcie, że uczeń na egzaminie przypomina trochę kolarza na wirażu trudnej bieżni" czy wyrazy: jarzyny i jeżyny, mufka i przymówka. Oczywiście takich złośliwości było o wiele więcej. Nagrody i zaświadczenia uprawniające do przyjęcia w pierwszej kolejności do szkoły średniej, laureaci otrzymają za kilka tygodni podczas oficjalnego spotkania z finalistami olimpiad przedmiotowych.

Miroslaw Siudyka

NASZ JEZYK

Poproszę dwa pomarańcze. Chyba jednak lepiej smakować będą dwie pomarańcze. Byłam kiedyś świadkiem zabawnej sceny. Kupujący poprosił o jedną pomarańczę. Zaskoczona nieco ekspedientka zapytała: - Jednego? - Jedną - odpowiedział znający swój język klient.

Taka wymiana zdań powtórzyła się jeszcze dwa razy, aż wreszcie poirytowany mężczyzna otrzymał owoc. Kto miał rację? Niestety, mimo że ekspedientka już od dawna sprzedawała pomarańcze i miała czas na oswajanie się z taką nazwą - rację miał klient. Nie powinna budzić nawet najmniejszych wątpliwości forma mianownika liczby pojedynczej - TA POMARAŃCZA.

Anna Siudyka

Bukowno

dla Ani

Łza ...

Przekłuj Ją, a dowiesz się

Skąd wyplakałaś Ją.

Gdy płaczesz też jest tak wiele,

a każde ukłucie tak boli.

Pochyl Swą twarz nad moją,

niechaj łzy kapią i ...

obmyją mnie ...

Może wtedy znikną ...

NA ZAWSZE !!!

Arkadiusz Dąbek /Bukowno/
/I-sza nagroda w konkursie jednego
wiersza - "VIII Wiosna Poetycka" -
Sławków '93/

"Muzyczne" sukcesy I LO

Od 17 lat mgr Anna Liburowa - profesorka muzyki z I LO w Olkusz - przygotowuje uczniów tej szkoły do największych sukcesów w Olimpiadzie Wiedzy Artystycznej w dziedzinie muzyki. Uzbierało się już kilkunastu finalistów, w tym pięciu laureatów.

W ostatnich latach laureatką była Edyta Żrałka, a wyróżnionymi finalistkami Kamila Mędrak i Danuta Sadłós.

Ostatnim odkryciem profesorki Liburowej jest rewelacyjna Ola Łypaczewska, tegoroczna laureatka I miejsca, uczennica klasy "III" b /humanistycznej /w I LO.

/ron/

PROGRAM TV Rondo
10-15.05.93

Poniedziałek 10.05.1993: 8.00-„Za pięć”-wiad., 8.30-„Polonia 1”-bajki, 9.30-„Klasa IIIc”-ser., 10.30-„Zakazana miłość”-ser., 11.00-„Jolanda”-ser., 11.30-„Moje dzieci, moje życie”-ser., 12.30-„Między nami kobietami”, 15.00-„Moto-Sport”, 15.30-„Drugi cud Śląska”-rep., 16.15-„Polonia 1”-bajki, 17.30-„Za pięć”-wiad., 18.00-„Klasa IIIc”-ser., 19.00-„Zakazana miłość”-ser., 19.30-„Jolanda”-ser., 20.00-„Sędzia w niebezpieczeństwie”-film, 21.40-„Gadające głowy”-ser., 22.30-„Za pięć”-wiad., 22.45-„Drugi cud Śląska”-ser., 23.45-„Między nami kobietami”-ser., 0.30-„Moto-Sport”, 1.30-„Rondo” dla „nocnych Marków”

Wtorek 11.05.1993: 8.00-„Za pięć”-wiad., 8.30-„Polonia 1”-bajki, 9.30-„Klasa IIIc”-ser., 10.30-„Zakazana miłość”-ser., 11.30-„Moje dzieci, moje życie”-ser., 14.00-„Od swinga do Stinga”, 15.30-„Magazyn filmowy”, 16.00-„Ekosfera”, 16.15-„Polonia 1”-bajki, 17.30-„Za pięć”-wiad., 18.00-„Klasa IIIc”-ser., 19.00-„Zakazana miłość”-ser., 19.30-„Jolanda”-ser., 20.00-„Edera”-ser., 21.40-„Jeronimo”-ser., 22.30-„Za pięć”-wiad., 22.45-powt. seriali, 23.45-„Magazyn filmowy”, 0.15-„Ekosfera”, 1.00-„Rondo” dla „nocnych Marków”

Środa 12.05.1993: 8.00-„Za pięć”-wiad., 8.30-„Polonia 1”-bajki, 10.30-„Zakazana miłość”-ser., 11.00-„Jolanda”-ser., 11.30-„Moje dzieci, moje życie”-ser., 15.30-„Krzyżówka szczęścia”-teletur., 16.15-„Polonia 1”-bajki, 17.30-„Za pięć”-wiad., 18.00-„Klasa IIIc”-ser., 19.00-„Zakazana miłość”-ser., 19.30-„Jolanda”-ser., 20.00-„Oj, bo się wkurzymy”-kom., 22.30-„Za pięć”-wiad., 22.45-„Krzyżówka szczęścia”-teletur., 23.45-powt. seriali „Polonia 1”, 0.15-„Globtroter”, 1.00-„Rondo” dla „nocnych Marków”

Czwartek 13.05.1993: 8.00-„Za pięć”-wiad., 8.30-„Polonia 1”-bajki, 10.30-„Zakazana miłość”-ser., 11.00-„Jolanda”-ser., 11.30-„Moje dzieci, moje życie”-ser., 14.00-„Ekosfera”, 14.45-„Magazyn kulturalny”, 15.30-„Elektroniczne życie”, 16.15-„Polonia 1”-bajki, 17.30-„Za pięć”-wiad., 18.00-„Klasa IIIc”-ser., 19.00-„Zakazana miłość”-ser., 19.30-„Jolanda”-ser., 20.00-„Alfie”-kom., 21.40-„Jeronimo”, 22.30-„Za pięć”-wiad., 22.45-powt. seriali „Polonia 1”, 23.45-„Magazyn kulturalny”, 0.30-„Elektroniczne życie”, 1.00-„Ekosfera”, 1.40-„Rondo” dla „nocnych Marków”

Piątek 14.05.1993: 8.00-„Za pięć”-wiad., 8.30-„Polonia 1”-bajki, 9.30-„Klasa IIIc”-ser., 10.30-„Zakazana miłość”-ser., 11.00-„Jolanda”-ser., 11.30-„Moje dzieci, moje życie”-ser., 12.30-„Krzyżówka szczęścia”, 14.00-Telewizja Kablowa Rybnik, 16.00-Sport, 16.15-„Polonia 1”-bajki, 17.30-„Za pięć”-wiad., 18.00-„Klasa IIIc”-ser., 19.00-„Zakazana miłość”-ser., 19.30-„Jolanda”-ser., 20.00-„Edera”-ser., 22.30-„Za pięć”-wiad., 22.45-„Biznes to biznes”, 23.45-Telewizja Kablowa Rybnik, 0.30-Sport, 1.30-„Rondo” dla „nocnych Marków”

Sobota 15.05.1993: 8.00-„Za pięć”-wiad., 8.30-„Polonia 1”-bajki, 9.30-„Klasa IIIc”-ser., 10.30-„Zakazana miłość”-ser., 11.00-„Jolanda”-ser., 11.30-„Moje dzieci, moje życie”-ser., 14.30-„Krzyżówka szczęścia”, 15.00-„Elektroniczne życie”, 15.45-„Stop!-Kontrola Drogowa”, 16.15-„Polonia 1”-bajki, 17.30-„Za pięć”-wiad., 18.00-„Klasa IIIc”-ser., 19.00-„Zakazana miłość”-ser., 19.30-„Jolanda”-ser., 20.00-„Mac Guyver”-ser., 21.40-„U”-progr. muz., 22.30-„Za pięć”-wiad., 22.45-„Music Top Rondo”, 23.30-„Video-Piraci”, 1.45-„Elektroniczne życie”, 3.00-„Stop!-Kontrola Drogowa”, 4.00-„Krzyżówka szczęścia”.

Goście z Bergamo

W dniu 6 maja zostały w Olkuszu zainaugurowane obchody 130 rocznicy śmierci Pułkownika Francesco Nullo. O godz. 9, w budynku Urzędu Miasta i Gminy odbyło się oficjalne spotkanie delegacji włoskiej z władzami miasta. Bergamo reprezentowali: Zaira Cagnoni - Kierownik Wydziału Spraw Socjalnych, Franca Delle Chiaie - Dyrektor Izby Przemysłowców, Carlo Salvioni - Kierownik Wydziału Kultury i Informacji oraz Alfredo Valenti - Dyrektor Biura Handlu Zagranicznego. W imieniu Ambasadora Włoch na spotkanie przybył Dyrektor Włoskiego Instytutu Kultury - Ahillo De Gasperis. W imieniu gości Pan Salvioni podziękował za serdeczne przyjęcie, przedstawił historię i dzień dzisiejszy Bergamo. W trakcie rozmowy okazało się, że Olkusz i Bergamo, mimo różnic w wielkości, mają podobne problemy. Władze Olkusza były bardzo zainteresowane doświadczeniami gości w organizacji pracy służb komunalnych we Włoszech. Dalsze rozmowy będą trwały w dniach następnych. W godzinach południowych goście zwiedzili olkuską starówkę, a po południu Kraków.

Szczegółową relację z wizyty gości i obchodów rocznicowych przedstawimy w najbliższym czasie.

/km/



Stańczyk olkuski

Udany dowcip ...

Nie przypuszczaliśmy, że nasze żarty z numeru prima-aprilisowego zostaną potraktowane jako najszczerza prawda. Ze zdumieniem przeczytaliśmy w „Dzienniku Śląskim” z 8 kwietnia 1993 roku, że w Jaworznie zawiązał się Miejski Komitet Obchodów Święta Pracy. Dziennikarz podpisujący się inicjałem (koc) podkreślił na wstępie notatki, że informację tę „Dziennik Śląski” uzyskał w naszym Urzędzie Miejskim. Ciekawe, kto udzielił gazecie tej informacji, skoro powstała ona w naszej redakcji z okazji Prima Aprilisu, i jest to od początku do końca „wyssana z palca”. Jakby tego było mało, na tej samej stronie pan(i) (koc) napisał(a) w artykule „Krokodyle mają sponsora”, że Urząd Miasta w Jaworznie planuje zaopiekować się trzema krokodylami nilowymi. Roczna „adopcja” kosztować będzie około 160 mln zł. Jesteśmy przekonani, że źródłem także i tej wiadomości była nasza gazeta, bo „Krokodyle ...” to kolejny dowcip „Jaworzno 2000”. Gratulujemy „Dziennikowi Śląskiemu” „rzetelnego” serwisu regionalnego i jednocześnie informujemy, że przerabianie informacji z innych gazet też jest sztuką ...

(pg)

("Jaworzno 2000" nr 13/93)

Zarząd Miasta i Gminy Olkusz ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na sprzedaż następujących maszyn i środków transportowo- sprzętowych:

1. Grubościówka do drewna, typ F.OD. - 6.0 mln zł,
2. Piła tarczowa, typ T-Pse - 6.0 mln zł
3. Frezarka dolnowrzecionowa, typ FJNE - 14.0 mln zł,
4. Frezarka dolnowrzecionowa, typ EJNe - 12.5 mln zł,
5. Strugarko-wyrówniarka, typ ALNe-4 - 15.0 mln zł,
6. Piła taśmowa, typ PTe-7 - 7.5 mln zł,
7. Obrabiarka, typ DYGA - 25 ml zł,
8. Samochód Star-Bet, rok prod. 1984, nr rej. KAD 385N - 12.5 mln zł,
9. Autocysterna Star-28, r. prod. 1975, nr rej. KAD 170N - 24 mln zł,
10. Wózek wywrotka, typ WNB 25-12 - 8 mln zł,
11. Wózek widłowy spalinowy, prod. buł., r. prod. 1987 - 20.0 mln zł,
12. Spychacz T-100 - 10.0 mln zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 25.05.1993 r. /wtorek/ o godz. 10.00 na "Bazie" przy ul. 20 Straconych 5 w Olkuszu. W przypadku nie dościa do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.30. Wadium w wysokości 10% wartości ceny wywoławczej należy wpłacić w terminie do dnia 24.05.93 r. w Kasie Urzędu Miejskiego przy ul. Mickiewicza. Oferty należy składać do dnia 24.05.1993 r. w Sekretariacie Urzędu Miejskiego przy ul. Rynek 2. Maszyny wystawione do przetargu można oglądać w dniach 17-20.05.1993 r. w godzinach od 9.00 do 13.00 w budynku Stolarni b.RPRB przy ul. 20 Straconych. W przypadku wycofania się oferenta po dokonaniu transakcji kupna wpłacone wadium przepada na rzecz Urzędu Miejskiego w Olkuszu. Pozostałe wadia zostaną wypłacone w dniu następnym po przetargu. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

GORZKIE GODY



Emanuelle Seigner i Kristin Thomas

"Gorzkie gody" prod. W. Brytania -
Francja 1992 rok reżyser **Roman Polański**
22-23.05. MOK w Olkuszu

Za niedługo trafi do Olkusza najnowszy film Romana Polańskiego o zachęcającym tytule "Gorzkie gody". Do obowiązku chrześcijanina należy przestrzeganie swych braci przed niebezpieczeństwem. To też czynię. Nie wybierajcie się na ten film we dwoje. I wy i wasza partnerka / bądź partner / poczulibyście się nieswojo. Będąc samemu / bądź samej / łatwiej wam będzie udawać, że to co się dzieje na ekranie WAS nie dotyczy.

Jakoś trudno znaleźć w tym filmie głębszy sens, oprócz prostego stwierdzenia, że miłość to nie tylko pożądanie i kontakt fizyczny. Właściwie w ogóle nie ma w nim miłości. Trudno nie zauważyć analogii z życiem naszego eksportowego reżera. Niedoszły pisarz / w tej roli doskonały Peter Coyote / swoim zachowaniem jako żywo przywodzi na myśl ekscesy seksualne Polańskiego. Natomiast grając rolę femme fatale Emmanuelle Seigner to przecież jego aktualna partnerka. Miłośników swego talentu, ceniących Polańskiego za mistycyzm, ironiczne poczucie humoru i wyobraźnię - zawiódł już dawno. Dość powszechna jest opinia, że swój najlepszy film już nakręcił i to wiele lat temu / "Matnia", "Wstręt" a może nawet "Nóż w wodzie" /. "Gorzkie gody" potwierdzają tą tezę.

Niestety. Filmowi można jeszcze zarzucić brak wartości chrześcijańskich, ale nie sądzę aby akurat to miało wpływ na frekwencję. Szczerze mówiąc trudno w nim się odszukać jakichkolwiek wartości oprócz niewątpliwego profesjonalizmu reżysera i kierowanych przez niego aktorów. Pozostaje pytanie: "Czy warto iść na ten film, bo po moich dywagacjach może się wydawać, że nie ?! Jednak warto, mimo tych wszystkich zarzutów, obraz pozytywnie wyróżnia się wśród taśmowych produkcji amerykańskich, które królują na naszych ekranach.

Olgerd Dziechciarz.

**Najnowszy plan Olkusza
kupisz
w redakcji Przeglądu
Olkuskiego**

- Czy wiesz, że ... -

• Gdzie najlepiej bytoby pracować? Najbardziej opłacalna praca jest w Norwegii (21,77 dolara za jedną godzinę), Niemczech (21,30). Dobrze płacą w Szwecji, Szwajcarii i Finlandii (powyżej 20). W USA jedna godzina wynosi 15 dolarów, w Wielkiej Brytanii - 12. Godzina pracy w Polsce kosztuje 2,75 dolara (!). Znacznie lepiej zarabiają nawet Węgrzy, Czesi i Słowacy. Pod względem kosztów siły roboczej możemy porównać się z Rumunią. Mniej płacą w Meksyku, Maledwii, Tajlandii i Chinach.

• W Szwecji na 8,5 mln mieszkańców przypada 6,5 mln telefonów, 3 mln samochodów i prawie 1 mln żaglówek.

• Na liście filmów zakazanych znalazł się w Turcji "Nagi instynkt" w reżyserii Paula Verhoevena z Michaeliem Douglasem w roli głównej.

• Catherine Oxenberg / "Dynastia" / wyznała: "Diety, środki przeczyszczające i zmniejszające apetyt zdominowały moje życie przez 10 lat. Nawet w czasie ciąży celowo zmuszałam się do wymiotów. Nie mogę po prostu nic zachować w sobie".

• Józef Tischner w wywiadzie: "W moim życiu filozoficzno-kapłańskim nie spotkałem kogoś, kto stracił wiarę po przeczytaniu Marksa, Lenina, Nietzschego, natomiast na kopy można liczyć tych, którzy ją stracili po spotkaniu z własnym proboszczem".

/ ms /

Uwaga - gazują !

Podczas akcji zakładania liczników gazowych na Podłężu zajmująca się tym firma rozwiesiła na terenie osiedla ogłoszenia następującej treści:

"W dniach (tu podana była dokładna data) będzie przeprowadzona akcja zagazowania mieszkań. Obecność mieszkańców obowiązkowa".

No cóż, wypada tylko pogratulować firmie specyficznego - czarnego humoru.

(PP)

("Jaworzno 2000" nr 13/93)

Przegląd Olkuski

Nr indeksu: 37-10-68
Wydawca: Urząd Miejski w Olkuszu,
Rynek 2.

Adres redakcji: Olkusz, Rynek 4, I piętro /budynek dawnego Starostwa/,
tel. 43-18-42.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny: Krzysztof Mischczyk.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów.